

Lubuskie jako pierwsze w Polsce przyjęło europejską kartę równości

str. 2



Ponad 100 etatów i 20 mln złotych więcej wydatków u wojewody Dajczaka

str. 3



Dawid Lewandowski wygrał wyścig międzynarodowy „Szlakami Jury”

str. 11



FOT. LKS POM STRZELCE KRAJEŃSKIE/FB

NASZA LUBUSKA

nr 16 (54)

19-25 maja 2023

ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

TUSK W SULECHOWIE: LUDZI DOBREJ WOLI JEST WIĘCEJ!



FOT. MARTA JAMINSKA



TEN KOSZMAR MOŻE MINĄĆ JAK ZŁY SEN

– PiS nie ustąpi przed szlachetnymi argumentami, tylko przed zorganizowaną siłą. Wszystko jest w naszych rękach. Ludzi dobrej woli jest więcej. Koszmar rządów PiS może minąć jak zły sen już za 150 dni – mówił Donald Tusk na otwartym spotkaniu w Sulechowie do ponad 500 ludzi. Do liczego przybycia zachęcał Waldemar Sługocki, przewodniczący lubuskiej Platformy Obywatelskiej.

Tusk przyznał, że przede wszystkim chce dotrzeć do tych, którzy przestali wierzyć, że zmiana polskiej polityki jest możliwa. I zaapelował o udział w warszawskim marszu 4 czerwca.

– Strategią władzy PiS jest to, żeby ludzi zniechęcić do aktywności politycznej i zasiać

w nich zwątpienie, że zmiana w polityce jest możliwa – mówił Tusk. – To jest w ich interesie. Ale przecież wszystko jest w naszych rękach. Od dziś do dnia wyborów musimy być maksymalnie zmobilizowani, bo oni są zdolni do wielu rzeczy. Ten koszmar minie jak zły sen, przekonamy się o tym już za 150 dni. Sulechów to 16-tysięczne miasto, a na tej sali jest morze głów. To wiele mówi...

Jednym z tematów, do których odniósł się Tusk, była śmierć Kamilka, zakatowanego przez matkę i oczyma.

– Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci tą zbrodnią, ale jestem ostatnią osobą, która chciałaby to wykorzystywać politycznie, tak cynicznie, jak politycy PiS, którzy prześcigają się w deklaracjach, który z nich jest bardziej za karą śmierci – stwierdził. – Tymczasem piekło dzieci rodzi się na skrzyżowaniu patologicznej rodziny i patologicznej władzy. Mamy

dziś władzę, która promuje przemoc i która mówi, że jak się nie bije dzieci, to są problemy wychowawcze. Mamy władzę, która promuje bicie dzieci, a jednocześnie domaga się kary śmierci dla tych, którzy biją dzieci. To jest promowanie patologii.

Młoda sulechowianka pytała, co zrobić, by młodzi ludzie nie emigrowali z Polski za pracą. – Tu nie chodzi tylko o kieszęń – odparł Tusk. – Ludzie przecież nie emigrują tylko tam, gdzie jest bogactwo. Przecież emigranci nie pchają się do Arabii Saudyjskiej, tylko tam, gdzie jest wolność i praworządność i gdzie władza strzeże wolności i interesów obywateli. To, co powinniśmy zrobić, to podnieść znowu na najwyższy poziom standardy praw obywatelskich. Wtedy dostarczymy młodym ludziom argumentów za pozostaniem i życiem w Polsce.

Michał Iwanowski
więcej na str. 6-7

W NUMERZE

Nasza Lubuska
Polityka: rozmawiamy
o budynku pasywnym
i buncie w trybunale

str. 4

W Gorzowie młodzież
ma już zapewnioną
opiekę psychiatryczną

str. 5

Setki tysięcy dotacji
na bazę sportową,
turystyczną i na zabytki

str. 9

NASZ KOMENTARZ

Nie zatraćmy tej „normalności”



Wyznaczamy trendy równościowe – mówił Kacper Kubiak, prezes Instytutu Równości, podczas konferencji prasowej, gdy marszałkini Elżbieta Anna Polak podpisała w imieniu samorządu lubuskiego (jako pierwszy region w Polsce!) Europejską Kartę Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym.

To nie tylko pusta deklaracja, ale zobowiązanie do podejmowania konkretnych działań przeciwko dyskryminacji ze względu na płeć, ale także niedyskryminowanie ze względu na wiek, wyznanie, pochodzenie etniczne, poglądy, tożsamość płciową.

Brzmi znajomo? U nas przecież tak jest! Dla Lubuskiego, nie bez powodu nazywanego najbardziej otwartym i tolerancyjnym regionem w Polsce, to... normalne, i to od wielu lat. Tęczowy chodnik? Marsze równości? Pierwsza w Polsce Wojewódzka Rada Kobiet? Funkcja pełnomocnika marszałka ds. równego traktowania? Wspieranie różnych inicjatyw oddolnych? Słuchanie ludzi i ich potrzeb, dbałość o profilaktykę zdrowotną? Lubuskie od dawna już to wie; i nie tylko wie, ale realizuje założenia europejskiej karty równości – intuicyjnie, mądrze, otwarcie, małymi lub większymi krokami, ale konsekwentnie.

Najważniejsza jest odrobina dobrej woli i przestrzeń do wspólnego dialogu, żeby zwyczajnie wysłuchać drugiego człowieka. Jeśli takie są trendy równościowe, których zazdroszczą nam inne regiony, to możemy być z siebie dumni. Wyróżnia nas to, co jest już dla mieszkańców Lubuskiego fajną „normą”. Nigdy tego nie ztracamy!

Iwona Kusiak

”

POLSKA OSTRZEGAŁA

O IMPERIALISTYCZNYCH ZAPĘDACH ROSJI,

ALE NIEMCY

NIE TRAKTOWAŁY TYCH OSTRZEŻEŃ

ODPOWIEDNIO POWAŻNIE.

POPEŁNIONO BŁĘDY POLITYCZNE I GOSPODARCZE.

ALE NASZA PRZYSZŁOŚĆ MOŻE BYĆ TYLKO

WSPÓLNA I EUROPEJSKA

Mark Speich

sekretarz stanu ds. federalnych, europejskich i międzynarodowych Nadrenii Północnej-Westfalii

na obradach Komitetu ds. Współpracy Międzyregionalnej Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej



Lubuskie jako pierwsze podpisało kartę równości kobiet i mężczyzn

Lubuskie jest pierwszym województwem w Polsce, które przyjęło Europejską Kartę Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym. Do tej pory dokument podpisało zaledwie kilkanaście polskich miast. Ogółem kartę przyjęło ponad 2 tys. samorządów w 36 krajach.

Czym jest karta równości? Dokument został przyjęty w 2006 roku w Innsbrucku w ramach działalności Rady Gmin i Regionów Europy. Nie jest to formalna organizacja międzynarodowa, a podjęte w jej ramach porozumienia czy wytworzone dokumenty nie stanowią aktów prawa. Podpisanie karty jest zatem formalnym wyrazem zaangażowania władz lokalnych w propagowanie zasady równości kobiet i mężczyzn, a także deklaracją wdrażania na własnym terenie wynikających z niej zobowiązań.

Najbardziej otwarty region

– Nie mogliśmy wybrać sobie lepszego dnia na akt przyjęcia karty. To właśnie dzisiaj obchodzimy święto Unii Europejskiej. 9 maja 1950 roku Robert Schumann, minister spraw zagranicznych Francji, przedstawił wizję wspólnej Europy. 5 lat po zakończeniu II wojny światowej było to niewątpliwie bardzo trudne, ale Schumann nie miał żadnych wątpliwości, że tylko polityczna współpraca zapewni pokój w Europie. Tak się stało – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak. – My krok po kroku, ewolucyjnie działamy w zakresie promocji równego traktowania kobiet i mężczyzn od wielu lat, w tym budynku konkretnie od 15 lat – dodała, mając na myśli urząd marszałkowski.

– Mamy pewność, że tak należy postępować, ponieważ to nasza konstytucja gwarantuje równe prawa dla wszystkich kobiet i mężczyzn. Bez względu na poglądy, płeć czy seksualność. Również karta praw podstawowych Unii Europejskiej mówi o tolerancji, otwartości i szacunku – komentowała marszałek Polak, podkreślając, że Lubuskie to najbardziej to-



Powinna nas być co najmniej połowa – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak, mając na myśli odsetek kobiet w Sejmie i Senacie

lerancyjny i otwarty region w Polsce, czego wyrazem był m.in. apel wystosowany przez zarząd w 2020 roku, wzywający mieszkańców do przestrzegania europejskiej karty równości, do tolerancji oraz działania przeciwko dyskryminacji i homofobii.

Zawsze można zrobić więcej

Agnieszka Chyrc, koordynatorka Lubuskiego Strajku Kobiet, podkreślała, że UE do tej pory kładła nacisk na równomierny rozwój wszystkich regionów. Dziś środek ciężkości przesunął się w stronę równych praw wszystkich obywateli. Zwłaszcza w regionach, gdzie prawa człowieka niekoniecznie są respektowane. – Kwestie pozyskiwania środków unijnych będą uzależnione od tego, czy dany region będzie zachowywał równość w kontekście kobiet i mężczyzn – wyjaśniała.

– Karta równości to nie jest tylko dokument. To jest zobowiązanie, że w ciągu dwóch lat dany samorząd będzie musiał opracować konkretny plan działań – tłumaczyła z kolei Zofia

Szozda, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet. – Urząd marszałkowski już teraz podejmuje wiele działań. Mamy Wojewódzką Radę Kobiet, mamy pełnomocniczkę do spraw równości, są organizowane różne projekty zdrowotne dla Lubuszanek. Jednak zawsze można zrobić więcej.

A pełnomocniczka ds. równości, czyli Magdalena Balak-Hryńkiewicz, przypomniała, że z unijnego raportu z października 2022 wynika, że Polska jest na 21. miejscu, jeżeli chodzi o równość kobiet i mężczyzn, i że sama UE potrzebuje jeszcze 60 lat, żeby równość płci stała się faktem. Z kolei indeks globalny sytuuje Polskę w połowie stawki liczącej 146 krajów. Tu potrzeba aż 136 lat, by równe prawa kobiet i mężczyzn stały się faktem. – Oczywiście z zastrzeżeniem, że będziemy pracować cały czas w tym samym tempie. Jak pokazała pandemia, są sytuacje, które te prawa wręcz cofają, a równość kobiet i mężczyzn na nowo trzeba odbudowywać – komentowała.

Filip Pobihuszka

Przetarg na OBWODNICĘ DREZDENKA w końcu może ruszyć

Po blisko trzech miesiącach oczekiwania Zarząd Dróg Wojewódzkich otrzymał z Ministerstwa Infrastruktury umowę na udzielenie dofinansowania budowy obwodnicy Drezdenka. Na ten dokument lubuski samorząd czekał od 20 lutego, kiedy zarząd dróg wysłał do ministerstwa ostatnie załączniki niezbędne do podpisania umowy na dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Władze województwa niejednokrotnie apelowały do ministra Andrzeja Adamczyka o niezwłoczne odesłanie umowy. Tak się nie działo. Co więcej, minister wizytując nasz region, publicznie wyrażał zaniepokojenie brakiem jakichkolwiek prac. – Przyglądamy się ze zdziwieniem spacerującemu po Strzelcach Krajeńskich i okolicach Drezdenka ministrowi infrastruktury, który opowiada, że nie wie, co się z projektem dzieje, podczas gdy w okolicach jego biurka od kilku tygodni jest pełna dokumentacja przygotowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich – mówił na początku kwietnia członek zarządu województwa Marcin Jabłoński (na zdjęciu).



W końcu 8 maja umowa dotarła do zarządu dróg. I jeszcze tego samego dnia, po weryfikacji, została odesłana do ministerstwa. – Długo czekaliśmy na umowę, którą przygotowywało ministerstwo. W międzyczasie byliśmy atakowani przez rządzących i tzw. media narodowe za rzekomą zwłokę i sabotowanie inwestycji. Nic takiego nie miało miejsca!

To bardzo ważny projekt dla regionu lubuskiego. Wpisany już od wielu lat do wojewódzkiego programu budowy i modernizacji dróg. Przyjęty do realizacji. W ramach wieloletniej prognozy finansowej zaplanowaliśmy współfinansowanie do rządowego programu budowy dróg – podkreśliła marszałek Elżbieta Anna Polak.

Dofinansowanie budowy IV etapu obwodnicy to blisko 60 mln zł. Drugie tyle gwarantuje lubuski samorząd. – Niezwłocznie po podpisaniu umowy rozpoczęte zostaną procedury wyłaniania wykonawcy. Będzie to duży przetarg, potrwa kilka miesięcy. Zależy nam, by to zadanie jak najszybciej zrealizować – zaznaczył Marcin Jabłoński.

Filip Pobihuszka

SAMI SWOIMI

Ponad 100 ETATÓW
i 20 MLN ZŁ wydatków
więcej u wojewody Dajczaka!

Praca, pokora, umiar – to dewiza, którą powtarza była premier Beata Szydło z PiS. Najwyraźniej jednak urzędy wojewódzkie nie wyznają tych zasad, w szczególności dwóch ostatnich. Sprawdziliśmy, jak wzrosło zatrudnienie w tej instytucji w naszym regionie.



Radosław
Sujak
wlubuskie.pl

Pod koniec stycznia „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł „Ogromne wzrosty wydatków i zatrudnienia w urzędach kontrolowanych przez PiS. Łup polityczny”. Okazało się, że wzrost zatrudnienia w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim był jednym z największych w Polsce. Postanowiliśmy sprawdzić u źródła, jak faktycznie to wygląda.

**Było 20,4 mln zł,
jest 40,7 mln zł**

Wzrost jest znaczny. W grudniu 2015 roku w LUW stan osobowy wynosił 424,03 etatu, z kolei w grudniu 2022 roku mieliśmy już 525,12 etatu. Wzrost o ponad 100 osób nie uwzględnia wojewody i wicewojewodów oraz osób zatrudnionych na zastępstwo za długotrwale nieobecnych pracowników.

Największe zatrudnienie można zauważyć w Wydziale Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego oraz

Wydziale Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców. „Wynika to z rozszerzenia zakresu zadań związanych z legalizacją zatrudnienia i pobytu cudzoziemców, zadań związanych z obsługą cudzoziemców i prowadzeniem postępowań o wydanie pozwolenia na pobyt i pracę czy też przejęciem Dyspozytorni Medycznej” – podaje w odpowiedzi na nasze pismo Karol Zieleński, dyrektor Biura Wojewody. Część etatów to także przejęcie zadań urzędu marszałkowskiego w zakresie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego.

Co więcej, poznaliśmy również kwotę przeznaczoną na pensje pracowników i ta wzrosła o blisko 100 procent:

- wydatki na wynagrodzenia w 2015 r. wyniosły 20,4 mln zł

- wydatki na wynagrodzenia w 2022 r. wyniosły 40,7 mln zł

Jak informuje urząd wojewódzki, mniej więcej połowa wzrostu to nowe zadania nałożone na wojewodę, a druga połowa to łączna



W 2022 roku wojewoda Władysław Dajczak miał zatrudnionych pięciu doradców. Otrzymali oni wynagrodzenie ponad ćwierć miliona złotych

kwota podwyżek i waloryzacji wynagrodzeń.

Politycy opozycji uważają jednak, że to nie zwiększone

zadania są powodem wzrostu zatrudnienia, ale partyjny skok na stanowiska w urzędzie wojewódzkim.

Wzrost etatów jest „co najmniej wątpliwy”

– Niestety, przykład idzie z góry, rząd Mateusza Morawieckiego ma największy sztab ministrów i wiceministrów ze wszystkich dotychczasowych rządów III RP. Do tego jeszcze są pełnomocnicy, a czasem te same osoby pełnią funkcję w różnych ministerstwach – mówi posłanka Krystyna Sibińska. – Jednak pierwszym krokiem było zniszczenie służby cywilnej i zlikwidowanie wymagań i konkursów. Dzisiaj PiS traktuje instytucje, które zajmuje, jako przechowalnię dla partyjnych działaczy.

Posłanka Sibińska zauważa jednak, że jeżeli pojawiają się nowe zadania, to może należy zweryfikować istniejące już etaty i przesuwać pracowników, niekoniecznie dokładając obowiązków. Tworzyć etaty należy w miejscach, które tego rzeczywiście wymagają. Wzrost o 100 etatów uważa za co najmniej wątpliwy.

Podobnego zdania jest były wojewoda lubuski, a dziś członek zarządu województwa Marcin Jabłoński.

– PiS, a Władysław Dajczak w szczególności, zaczął swoje rządy od zawłaszczania stanowisk na masową skalę. Po kilku latach zajmują już całe budynki! Nie da się tego uzasadnić ani usprawiedliwić w żaden racjonalny sposób. Ot, kolejny ich program „Synekura plus” – dodał samorządowiec.

Ponad ćwierć miliona dla doradców

Dodatkowo ustaliliśmy, że w 2022 roku wojewoda Władysław Dajczak miał zatrudnionych pięciu doradców. Otrzymali oni wynagrodzenie ponad ćwierć miliona złotych. Byli to:

- Henryk Bokun (były radny powiatowy z Choszczyna, PiS)

- Marek Budniak (radny miasta Zielona Góra, PiS)

- Kazimierz Łatwiński (radny wojewódzki, PiS)

- Grzegorz Maćkowiak (sekretarz wojewódzki, PiS)

- Krzysztof Grzesiowski.

Przypomnijmy, że w lutym tego roku wojewoda już raz odmówił nam podania kwot, jakie zarabiają u niego doradcy i pełnomocnicy.

Kobieta dostała „dyscyplinarkę” za opowiedzenie historii mobbingu

Pomimo sprzeciwu związków zawodowych, przebywania na zwolnieniu lekarskim i zajęcia w ciąży, o której pracodawca miał wiedzieć, pani Patrycja została właśnie dyscyplinarnie zwolniona. To ciąg dalszy afery w Lubuskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Kalsku – z mobbingiem w tle.

To sytuacja skandaliczna – usłyszeliśmy od polityków PO na konferencji prasowej. – Dyrektor tego ośrodka już kilka miesięcy temu powinien zostać zawieszony. No ale jak słyszymy z ust szefa lubuskiego PiS, że to taki pobożny człowiek, to rozumiem, że może doprowadzać do takich sytuacji – mówił poseł Waldemar Sługocki, szef lubuskiej PO.

Jak czytamy w oświadczeniu o rozwiązaniu umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia, decyzję podjęto ze względu na „rozpowszechnianie nieprawdopodobnych, szkalujących i naruszających dobro osobiste pracodawcy” w tym opowiedzenie portalowi wlubuskie.pl historii o tym, jak pracuje się w ośrodku w Kalsku.

Dyrektor Wojciech Szadel podał pismo, mimo że zarówno

Państwowa Inspekcja Pracy, jak i raport Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi nakazują mu wykonanie zaleceń pokontrolnych także w kwestiach mobbingu. Pamiętać też należy, że jedynie sąd może rozstrzygnąć, czy do nieprawidłowości doszło, a sprawa aktualnie jest w prokuraturze. Pomimo to doszło do dyscyplinarnego zwolnienia.

– Nigdy publicznie się na ten temat nie wypowiadaliśmy, bo uważałam, że najpierw trzeba wyjaśnić te zarzuty przez organy do tego powołane, a potem głośno o tym mówić. Niestety, dzieje się bardzo źle. W dalszym ciągu pracowniczka w Kalsku jest straszana. Po raz kolejny jest w ciąży, a jedno dziecko już straci-

ła i pracodawca nadal prześladowa ją – napisała w mailu do mnie. Udzieliliśmy pomocy prawnej kobiecie – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak.



Przypomnijmy, że w poprzednich artykułach wskazaliśmy nie tylko na nieodpowiednie traktowanie pracowników, ale też wręcz bizantyjskie zapędy dyrektora Szadla, który w hotelu pracowniczym ma pokój do własnej dyspozycji, a w zeszłym roku był w 166 podróżach służbowych.

Na zwolnienie pani Patry-

cji (imię zmienione) nie zgodziły się także związki zawodowe „Solidarność”.

– Ja jestem autentycznie oburzony tym, co się dzieje w Kalsku. Sprawa narasta, miesiące mijają i nic. Media publiczne, finansowane z naszych pieniędzy, nie mówią o tym ani słowa. Nasz sprzeciw będziemy w takiej sprawie zawsze wyrażać – wskazywał wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku Mirosław Marcinkiewicz.

Pismo o rozwiązaniu umowy zawiera pięć punktów i jednym z najbardziej kuriozalnych powodów, jaki został wskazany, jest taki, że pani Patrycja wysłała mail ze służbowej skrzynki podczas przebywania na świadcze-

niu rehabilitacyjnym. Miało to stanowić „ofertę” do kontaktu z nią, mimo niezdolności do pracy i poza wiedzą przełożonych.

– Wierchuszka poza kontrolą, czyli ludzie szefa partii w regionie robią co chcą – nie pozostawiając złudzeń radny wojewódzki Sebastian Ciemnoczołowski.

– Po raporcie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi dyrektor Lubuskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kalsku powinien zostać natychmiast zawieszony do czasu wyjaśnienia całej sprawy – dodaje marszałek Polak.

Jak zapowiedział Waldemar Sługocki, niedługo zostanie przeprowadzona kontrola poselska w ośrodku w Kalsku. Udział w niej weźmie także zaangażowana w sprawę posłanka Katarzyna Osos.

Radosław Sujak

Bunt w trybunale i zamieszanie wokół budynku pasywnego

Co dalej z budową budynku pasywnego w Nowym Kisielinie? Dlaczego Trybunał Konstytucyjny, kontrolowany przez PiS, nie potrafi podjąć decyzji, która mogłaby ułatwić odblokowanie pieniędzy z KPO? O tym w kolejnym odcinku „Naszej Lubuskiej Polityki” rozmawiali radni województwa: Anna Chinalska z PSL, Grzegorz Potęga z PO i Kazimierz Łatwiński z PiS.

obejrzyj program



Władze Zielonej Góry grają na czas

Temat budowy budynku pasywnego przez samorząd województwa wciąż nie ma swojego finału. Wiceprezydent Zielonej Góry stwierdził publicznie, że „urząd marszałkowski chce wyłudzić pozwolenie na budowę”. Rządzący regionem mówią, że to nieprawda, a chcą jedynie działań zgodnych z prawem.

Anna Chinalska, PSL: Obowiązkiem organu administracyjnego jest wydać decyzję – pozytywną bądź negatywną, ale jakkolwiek. Tu jest słowo przeciwko słowu, przepychanki, duża niejasność, bo to jest takie zagmatwanie, zaciemnianie rzeczywistości i nie ma konkretów. My jako radni dyskutowaliśmy o tym podczas ostatniej sesji sejmiku i wypowiedzieliśmy się, że decyzja ze strony Urzędu Miasta Zielonej Góry powinna zostać wydana. Nie rozumiemy tych opóźnień. Już bardzo dawno rozmawialiśmy o tym, że to będzie świetny budynek, że to są nowe normy wymagane od budynków użyteczności publicznej, czyli zeroemisyjność. Ten budynek jest samorządowi bardzo potrzebny, bo wszyscy wiemy, że milionowe kwoty kosztuje nas wynajmowanie budynku.

Grzegorz Potęga, PO: Przecież chodzi tylko o wydanie pozwolenia na budowę. Pozwolenie na budowę to nie jest polityka, to nie jest opowieść, którą można snuć na podstawie domniemań, jakichś spisków. Tutaj są twarde dane, które trzeba przedłożyć na stół. Projektanci muszą położyć projekt, muszą wykonać konkretne badania, przeprowadzić konkretne wyliczenia. To wszystko jest skatalogowane, przedstawione w ustawach, w uchwałach miejscowego planu zagospodarowania, więc tutaj nie ma żadnego wymyślenia. Teraz to, czy ten budynek może powstać, czy nie, zależy tylko od tego, czy zostanie wydane zezwolenie na budowę. Wniosek w tej sprawie został złożony 17 lutego, mijają już dwa miesiące, rozpoczął się trzeci, zakończyła się korespondencja formalna i nic się nie dzieje. Nie ma żadnych innych okoliczności – są opowieści, ale świat inwestycji nie znosi opowieści fikcyjnych.

Kazimierz Łatwiński, PiS: Stanowisko miasta jest takie, że wniosek zawiera błędy. One, nie wchodząc w szczegóły, wiążą się z tym, że pierwotnie zakładano, że w tym kompleksie będzie też inkubator przedsiębiorczości, a w tym wniosku tego inkubatora nie ma. Tutaj bardzo łatwo jest mówić, że ktoś się zawiazał. Tak niestety jest, jeżeli się wnioski, w tym przypadku o pozwolenie na budowę, składa na ostatnią chwilę. Wtedy robi się nerwowo. To nie jest tak, że wszystkie pozwolenia na budowę wydaje się w krótkim terminie i sprawa jest załatwiona. Z drugiej strony – nie chcę tu mówić o szczegółach, ale znam sytuację, kiedy pozwolenie na budowę wydano, być może w pośpiechu, z istotnymi błędami, więc tutaj ja bym tego nie przesądzał. Wiemy, że miasto złożyło zawiadomienie do prokuratury w zakresie tych, zdaniem miasta, nieprawidłowości związanych z lokalizacją inkubatora przedsiębiorczości.



Wojna domowa w trybunale

Całkowite podporządkowanie Trybunału Konstytucyjnego Zjednoczonej Prawicy zaczęło się w 2016 roku. Dzisiaj możemy mówić o atrapie sądu konstytucyjnego, który nie jest niezależny, a praktycznie sterowany jest przez PiS. Paradoks jest jednak taki, że część sędziów, nominatów partii rządzącej, zbuntowała się przeciwko Julii Przyłębskiej. Wszystko w momencie, gdy TK miało zadecydować ws. ustawy o sędziach najwyższym, co miało doprowadzić do odblokowania Polsce pieniędzy z KPO.

Anna Chinalska, PSL: PiS wraz z przystawkami tak się zamotało w TK, że po prostu nie umie wydać decyzji, która odblokowałaby nam środki z KPO. Oni sami tak się skłócili i zamotali, a na dodatek próbują obarczać winą wszystkich wokół. Rządzący celowo wprowadzają w błąd opinię publiczną. Raz wychodzi premier i mówi tak: „Już te środki z KPO mamy, wywalczyliśmy je, one będą użytkowane”, a potem wychodzi ten sam premier i mówi: „Te środki z KPO to są nam niepotrzebne”. To jest oszukiwanie obywateli, granie na emocjach. Nawet Węgry otrzymają już te pieniądze. My jako jedyne państwo od dwóch lat nie wykorzystujemy środków na szpitale, na przedszkola itp. One są nam niezbędne i czekają, a inflacja rośnie i płacimy olbrzymie kary.

Grzegorz Potęga, PO: TK jest od dłuższego czasu upolityczniony, zresztą mówimy o nim: TK Julii Przyłębskiej. Nie jest to już jeden z najważniejszych organów w naszym kraju, który powinien oceniać prawo, które jest stanowione i organizowane przez parlament. Doszliśmy do ściany, bo tak naprawdę prezydent nie podpisał wypracowanej i uchwalonej w dużo większej formule ustawy, która wyszła z Sejmu, ale skierował ją do TK, a teraz mówi, że jak TK się pokłócił, to ma się porozumieć. Tylko jak mają się porozumieć ludzie, którzy nie rozmawiają wewnątrz, nie mówią językiem prawniczym, nie debatują na tematy, które są im zadane. Spadek rozstrzyganych spraw jest rzędu 85 procent. To jest po prostu ciało, które stało się strasznie pasywnym. Wewnątrz są ciągle tarcia. Sędzia Muszyński mówi o tym, że przychodzą do niego politycy i mówią mu, jak ma głosować. O co tu chodzi?

Kazimierz Łatwiński, PiS: To, co robią politycy PO, robią, żeby Polsce nie było przyznane KPO. Jakie jest państwo [PO i PSL – red.] podejście do praworządności, świadczą państwa wypowiedzi, bo ciągle mówicie, że to nie jest Trybunał Konstytucyjny. Wy macie pretensje o TK do PiS. To jest niezrozumiałe, bo państwo atakujecie instytucje państwowe, że są sterowane. Chcecie rozmawiać o jakichś niuansach działania polskiego TK, natomiast ja to postrzegam tak: państwa formacje polityczne najpierw rozlewają benzynę, jeżeli chodzi o fundusze unijne dla Polski, a potem tę benzynę podpalają, roniąc krokodyla żywy, że coś nie tak jest w trybunale. Państwo ogłaszaliście, że teraz będzie rządzić ulica i zagranica. Przedstawiciele PO i PSL w Parlamencie Europejskim chwalią się tym, że robią wszystko, aby Polska nie otrzymała funduszy europejskich i to spowodowało, że część polityków próbuje destabilizować sytuację w państwie.

Adrian Stokłosa

Młodzież ma już zapewnioną opiekę psychiatryczną

Poradnia Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży oraz Oddział Dzienny Psychiatryczny Rehabilitacyjny dla Dzieci i Młodzieży w Gorzowie są już otwarte.

Lubuskie było białą plamą, jeśli chodzi o leczenie psychiatryczne dzieci i młodzieży. To się zmienia. Południe województwa ma już swój ośrodek, teraz w ramach bezpłatnych świadczeń ruszył obok poradni także oddział dzienny dla młodzieży przy Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie. To właśnie tu, przy ul. Walczaka, lekarze psychiatry, psychologowie, psychoterapeuci i terapeuci zajęciowi będą nieść pomoc dzieciom i młodzieży z naszego regionu.

Niemal trzy lata starań

Jerzy Ostrouch, prezes gorzowskiego szpitala: – Wiemy, jak poważnym problemem są kryzysy psychiczne wśród dzieci i młodzieży. Dziękuję zespołowi pani doktor Pazdan za przygotowanie tego centrum. Podziękowania należą się tym, którzy wspierali działania szpitala w tej sprawie. Te działania trwały prawie trzy lata. Chcę zapewnić wszystkich rodziców, że przy udziale zespołu doktor Pazdan i wszystkich wolontariuszy dołożymy wszelkich starań, aby pomóc dzieciom i młodzieży z naszego regionu.

Robert Surowiec, wiceprezes szpitala: – Niestety, mamy coraz więcej prób samobójczych wśród dzieci i młodzieży. To pokazuje, że młodzież ma coraz większy problem ze swoją psychiką. Widzimy tę wielką potrzebę i jako szpital wychodzimy



Na młodzież czeka pomocna kadra poradni i oddziału

naprzeciw. Ruszają poradnie psychiatryczne i psychologiczne, rusza oddział dzienny. To też będzie miejsce, gdzie będziemy udzielać pomocy rodzicom. Pomoc ta musi iść wspólnie. Jestem przekonany, że w tym miejscu pomożemy wielu młodym ludziom.

Nie zawsze płacemy

Dr Olga Pazdan: – Do zespołu specjalistów dołączył lekarz psychiatra, będziemy mogli w sposób formalny udzielać świadczeń psychiatrycznych dla dzieci i młodzieży. To zdecydowanie będzie wspierać proces leczenia. Łączenie sił psychologa, psychoterapeuty i lekarza psychiatry zawsze daje większy efekt pracy z dzieckiem i rodziną. Zespół liczy 12 osób, a docelowo będzie to 18 lekarzy specjalistów. Dzięki szpitalowi mamy możliwość do-

stosowywania przestrzeni do potrzeb dzieci. Stworzyliśmy gabinet dla małych dzieci. Oprócz zabawek znajdują się tam narzędzia terapeutyczne.

Elżbieta Wieczorek, psycholog, psychoterapeuta: – Zaczynamy o 8.00 i kończymy o 20.00. Spotkania z pacjentami trwają generalnie godzinę. Część z nas specjalizuje się w pracy z małymi dziećmi, inni opiekują się starszymi i młodzieżą. Psychoterapia polega na zabawie i przede wszystkim na rozmowie. Nie zawsze płacemy. Poza tym, że przyjmujemy młodzież i dzieci pracujemy tutaj z dorosłymi, z rodzicami. To, co dzieje się w rodzinie wewnątrz, wsparcie jest bardzo ważne.

Zrobiliśmy kolejny krok

Posłanka Krystyna Sibińska: – Bardzo się cieszę, że w Gorzowie zrobiliśmy

ten kolejny krok. Po poradni otwieramy oddział dziennego pobytu dla dzieci i młodzieży, które potrzebują wsparcia. Czas pandemii, czas wszechobecnego hejtu pogłębia problemy młodych ludzi i często powoduje, że oni nie wiedzą, gdzie szukać pomocy. Również rodzice nie wiedzą, jak sobie radzić. Dlatego razem z Fundacją Today Tomorrow Together – Dzisiaj Jutro Razem Marty Krupy od kilku lat prowadzimy działania promocyjne. Opowiadamy, że depresja jest chorobą i jeśli ktoś choruje, to powinien szukać pomocy. Cieszę się, że młodzi ludzie, ich rodzice znajdują taką pomoc przy gorzowskim szpitalu.

Kolejnym etapem walki szpitala o opiekę nad młodocianymi pacjentami jest całodobowy oddział stacjonarny.

Tomasz Pawłowski

TO KROK MIŁOWY DLA NAS W GORZOWIE

Marta Krupa, prezes Fundacji Today Tomorrow Together – Dzisiaj Jutro Razem:

Utworzenie dziennego oddziału psychiatrycznego dla dzieci i młodzieży jest krokiem miłym dla nas w Gorzowie. Młodzi ludzie ze swoimi problemami musieli udawać się na przykład do szpitala w Zaborze, jeździli po kraju, szukając pomocy. To pochłania wiele czasu, a przede wszystkim środki finansowe. A co z tymi, którzy nie mają tych środków? Ich jest przecież też dużo. Dzisiaj możemy tym rodzinom zapewnić bezpłatną pomoc, a to jest bardzo ważne. Nadal będziemy wspierać rodziców, szkoły, młodych ludzi w profilaktyce. Również wspierać ich poczucie wartości, żeby młody człowiek w swych kłopotach emocjonalnych wiedział, że sobie poradzi. Rodzicom chcemy dać do zrozumienia, że nie są sami, że mogą liczyć na nas i żeby spojrzeli na swoje dzieci na nowo i je pokochali.



Spotkanie dotyczące nowego budżetu UE odbyło się w Centrum Kultury i Rekreacji we Wschowie

914 mln euro. Ile z tej puli trafi do powiatu wschowskiego?

Miliardy złotych, a tyle w najbliższych latach trafi do województwa lubuskiego z UE, potrafią działać na wyobraźnię. Jak sięgnąć po te pieniądze? Na co samorządy i firmy mogą je wydać?

Odpowiedzi padały na spotkaniu we Wschowie, które zorganizował urząd marszałkowski. Urzędnicy krok po kroku wyjaśniali, jak zdobyć dotację.

Na wydanie 914 mln euro Lubuskie ma siedem lat. To pula jeszcze większa niż w poprzedniej perspektywie UE, kiedy otrzymaliśmy 906 mln euro, czyli jako mieszkańcy mamy powody do radości. Niemała w tym zasługa trudnych negocjacji, jakie urząd marszałkowski przy wsparciu Komisji Europejskiej prowadził z ministerstwem funduszy.

Pieniądze podzielono na pięć celów postawionych sobie przez UE. Wspólnota chce np. inwestycji sprzyjających środowisku, innowacyjnych technologii i poprawy dostępności komunikacyjnej. Po pierwsze dotacje z nowego budżetu będzie można zgłosić się jeszcze w tym roku. – Zaplanowaliśmy już harmonogram konkursów. Warto go śledzić. Chętnie pomożemy przygotować się do złożenia wniosków o dofinansowanie – zapewniał członek zarządu województwa Marcin Jabłoński.

W tym roku zaplanowano 23 nabory na kwotę prawie 770 mln zł. Większość tych pieniędzy przeznaczono na inwestycje infrastrukturalne. W kolejnych 12 miesiącach ma odbyć się 16 konkursów o wartości 241 mln zł.

W grze o wielkie pieniądze szansę mają firmy i samorządy każdej wielkości. Wystarczy przypomnieć, że do tej pory w powiecie wschowskim zrealizowano ponad 100 inwestycji wspartych dotacjami z UE. W sumie do beneficjentów powędrowało aż 370 mln zł. – Mam nadzieję, że w kolejnych latach mieszkańcy powiatu wschowskiego będą równie skuteczni w swoich działaniach – zachęcał Marcin Jabłoński.

W nowej perspektywie nie wszystkie zasady będą takie same jak wcześniej. – Unia Europejska stara się reagować na zmiany zachodzące w otoczeniu. Większość schematów pozostanie bez zmian, ale pojawią się także ważne nowości – tłumaczy Daniel Roguski, zastępca dyrektora Departamentu Programów Regionalnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego.

Przyjrzyjmy się paru przykładowym zmianom. Unia dofinansuje publiczną infrastrukturę organizacji badawczych, np. uczelni. Ze wspólnoty da się również zdobyć wsparcie na proces przedsiębiorczego odkrywania czy turystyczne szlaki tematyczne. Pomoc dalej będzie miała dwie formy: dotacji lub pożyczek.

Dariusz Nowak

Każdy strumyk jest dziś zagrożony!

Sulechowanie i przyjezdni wypełnili halę sportową przy Szkole Podstawowej nr 3 po brzegi. W otwartym spotkaniu z liderem Platformy Obywatelskiej Donaldem Tuskiem uczestniczyło ponad 500 osób, a wszystko odbywało się w ramach akcji #TuJestPrzyszłość. W czasie, kiedy Tusk był w Sulechowie, ponad 70 parlamentarzystów demokratycznej opozycji uczestniczyło w otwartych spotkaniach z mieszkańcami w 18 miastach i miasteczkach Lubuskiego.

Wystąpienie Tuska było krótkie. Odniósł się m.in. do incydentu z upadkiem rosyjskiej rakiety pod Bydgoszczą, co było przez wiele dni ukrywane przez rząd. – Chcemy mieć pewność, że za nasze bezpieczeństwo odpowiadają ludzie kompetentni, a tymczasem w sprawach kluczowych dla naszego bezpieczeństwa ta władza okazuje się niekompetentna i tchórzliwa – mówił Tusk. – Mamy prawo

wiedzieć, dlaczego przez tyle dni to ukrywano i zaniechano poszukiwań rakiety, która naruszyła polską przestrzeń powietrzną. W naszym interesie jest to, by ludzie tacy jak Błaszczak nie rządili, bo to jest zagrożenie. Mamy dzisiaj prezesa PiS, który za nic nie odpowiada, prezydenta Dudę, który milczy, i ministra Błaszczaka, który szuka kozła ofiarnego wśród wojskowych. Runda pytań z sali trwała półtorej godziny. Młody przedsiębiorca pytał o program wsparcia PO dla jednoosobowych działalności gospodarczych i małych firm. – Sednem zmiany jest szukanie swobody i prostoty dla ludzi prowadzących działalność gospodarczą. Zmiana ma polegać na tym, by wspierać tych, którzy chcą wziąć odpowiedzialność za siebie – odparł lider PO. Podkreślił, że dobrobyt bierze z pracy. – A kiedy państwo opiekuje się tymi, którzy piją, biją i mają wszystko gdzieś, to potem nie ma już czego dzielić i rozdawać – dodał. Tusk wypowiedział się też o kompromisie abor-

cyjnym i jego naruszeniu przez rząd PiS. – Na tym polega idea kompromisów w polityce, że nikogo on nie zadowala, ale każdy może z nim żyć – stwierdził. – Zadaniem państwa jest to, żeby wyeliminować społeczne powody, dla których kobieta musiałaby podejmować decyzję aborcyjną. Nikt nie jest bardziej uprawniony, by o tym decydować, niż kobieta. Krzysztof Fedorowicz zapytał Tuska o ochronę Odry przed takimi katastrofami ekologicznymi jak ubiegłoroczna. – Nie tylko Odra, Wisła czy Narew są dzisiaj zagrożone. Dzisiaj każde drzewo i każdy strumyk mogą czuć się zagrożone, bo mamy u władzy ludzi, którzy z ochrony środowiska zrobili pośmiewisko – odparł były premier. – A więc najpierw trzeba odsunąć tych ludzi od władzy. Bo oni zawsze będą udawać, że nic się nie dzieje, że wszystko jest w porządku. Przecież ta władza nie ustąpi przed szlachetnymi argumentami, jak wasze, ale tylko przed zorganizowaną siłą.

Michał Iwanowski



Musimy zawalczyć o demokrację. Zróbmy to razem!

Wizytą w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej rozpoczęli spotkania w ramach „Tu jest przyszłość” w mieście nad Wartą.

Wizytą w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej rozpoczęli spotkania w ramach „Tu jest przyszłość” w mieście nad Wartą. – Gorzowski szpital to perełka w służbie zdrowia, bo nadzoruje go samorząd województwa. Chcemy, by to nie były jedynie przypadki, ale norma. Uzdrawimy system zdrowotny i każdy inny sektor w Polsce – mówili parlamentarzyści KO. W szpitalu postawie mogli na własne oczy zobaczyć, jak po przekształceniu w spółkę prawa handlowego lecznica się rozwija i inwestuje. – Na przykładzie gorzowskiego szpitala widzimy, że nie ma lepszego rozwiązania niż oddać regionom możliwość decydowania o potrzebach w służbie zdrowia. Musimy ją zdecentralizować, jej finansowanie i system. Jesteśmy krajem, w którym są jedne z najmniejszych nakładów na służbę zdrowia. Mamy dramatyczne wyniki, jeśli chodzi o wysoką liczbę zgonów i małą dzietność – mówił Marek Hok, lekarz i poseł Koalicji Obywatelskiej. Po wizycie w gorzowskiej lecznicy posłowie mogli się przekonać, jak stowarzyszenia prowadzą szkoły. Takim przykładem była Szkoła Podstawowa „Sowa” w Gorzowie Wlkp. O bolączkach przedsiębiorców w gąszczu „biegunki legislacyjnej” mówili właściciele firm w Gorzowskim Ośrodku Technologicznym.

Podczas otwartego spotkania z mieszkańcami w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w

Gorzowie Wlkp. nie zabrakło oczywiście wątku finansów publicznych.

– Przede wszystkim musimy odblokować miliardy złotych z Krajowego Planu Odbudowy. Te pieniądze powinny pracować dla sektora publicznego od półtora roku. W naszym programie podstawą są proste i stabilne podatki oraz transparentne finanse. Dziś budżet naszego kraju to około 600 mld zł, a ponad 400 mld zł jest poza budżetem, poza waszą kontrolą, to są m.in. te czeki rozdawane przez Morawieckiego – mówiła posłanka Izabela Leszczyna, była wiceminister finansów i wiceprzewodnicząca PO.

– Przedsiębiorcy w Polsce, także w Gorzowie Wlkp., są bardzo aktywni. Tymczasem od kilku lat są zarzucani zmianami w przepisach, których nie są w stanie przeczytać na bieżąco, a co dopiero wdrożyć – mówiła Maria Małgorzata Janyska, wiceprzewodnicząca sejmowej komisji gospodarki, posłanka PO.

Podczas spotkania z posłami KO gorzowianie poruszali m.in. kwestię sytuacji emerytów. Uczestnicy spotkania pytali o stan finansów państwa, ile wynosi deficyt. Były także pytania o to, czy PO rozliczy obecnych przedstawicieli rządu za fatalny stan finansów, sądów, prawa. Mieszkańcy mówili o propagandzie w mediach publicznych, o złej pozycji Polski w UE. Były pytania o program i czas jego realizacji po wyborach.

Katarzyna Koziańska



#Gorzów Wielkopolski

#Zielona Góra



Warto zmienić tę władzę

Wbrew swojej nazwie Piekarnia Cichej Kobiety w Zielonej Górze okazała się miejscem głośnym i pełnym emocji. To za sprawą parlamentarzystów Koalicji Obywatelskiej, którzy w lokalu zorganizowali otwarte spotkanie dla mieszkańców. To jedno z kilkunastu takich wydarzeń, które pod hasłem „Tu jest przyszłość” odbyły się na terenie całego województwa.

Zieloną Górę odwiedzili posłowie na co dzień niezwiązani z naszym regionem, co – jak sami przekonywali – jest formułą celową. Parlamentarzyści nie omieszkali zwrócić uwagę, że chociaż zostali wybrani z innych okręgów, nie mają zamiaru ograniczać wyborcom możliwości kontaktów, tak jak w wielu miejscach robi to Prawo i Sprawiedliwość.

Już na wstępie nie brakowało emocji, bo goście z Dolnego Śląska, Pomorza i Śląska nawiązali do aktualnej sytuacji w Polsce. – Przez siedem lat rządząca koalicja uchwaliła 150 tys. stron aktów prawnych. W okresie przemian ustrojowych było to tylko 15 tys. stron. To pokazuje, jaka ilość do-

kumentów jest tworzona. Nawet prawnicy mają problem odnaleźć się w gąszczu tych przepisów – biła na alarm posłanka **Barbara Dolniak**.

– Nikt nie jest w stanie odczytać ich prawdziwych intencji. Oni chyba sami tego nie rozumieją. Można mieć sympatie z różnych stron, ale oni doprowadzają do tego, że polskie prawo nie ma sensu – denerwował się poseł **Jarosław Wałęsa**.

Parlamentarzyści przekonywali, że kluczem do wygrania najbliższych wyborów będzie jedność opozycji. Deklarowali gotowość do wprowadzenia w życie idei wspólnych list wyborczych. Poza tym nawiązali do szeregu propo-

zycji, jakie PO niesie na sztandarach do obecnych wyborów, m.in. słynnego ostatnimi czasy „babciowego”.

– Chcemy dyskutować o naszym programie oraz słuchać, czego oczekują ludzie. Przyjeżdżamy też do państwa, aby zmobilizować ludzi do wyborów. Przekonywać, że warto zmienić tę władzę. Razem zwyciężymy – przekonywał poseł **Michał Jaros**.

Podczas kilkugodzinnego spotkania nie brakowało pytań od publiczności. Zielonogórzanie pytali jednak w dużej mierze nie o sprawy lokalne, a ogólnopolskie. Najwięcej emocji wzbudziły tematy drożyzny i praworządności. Sporo miejsca poświęcono

podatkowi, a dokładnie zamieszaniu, jakie wywołał Polski Ład. Posłowie przekonywali, że chaosu w przyszłości można uniknąć.

– Naszym postulatem jest, aby czas do wejścia w życie ustawy wynosił sześć miesięcy, a prawo podatkowe zmieniało się pierwszego dnia nowego roku. Przedsiębiorca będzie wiedział, co go czeka w nowym roku i będzie mógł zaplanować działanie – zapewniała posłanka Dolniak. W spotkaniu w Piekarni Cichej Kobiety udział wzięli nie tylko mieszkańcy, ale także lokalni samorządowcy.

– Wybory zdecydują o tym, czy będziemy mieszkać w demokratycznej Polsce, kraju prawo-

rządnym. Czuję się Europejką, walczyliśmy razem o prawdziwe wartości, dlatego obecność posłów PO jest tak ważna. Chcemy być bliżej obywateli, odpowiadać na ich rozterki – przekonywała marszałek **Elżbieta Anna Polak**. Równoległe do spotkania w Zielonej Górze odbywały się debaty w blisko 20 miejscach regionu. Kluczowym punktem był Sulechów, gdzie na spotkaniu z liderem PO **Donaldem Tuskiem** przyszły setki osób, wypełniając halę sportową. Lubuskie było kolejnym województwem na mapie Polski, które gościło spotkania organizowane przez PO w ramach cyklu „Tu jest przyszłość”.

Dariusz Nowak



#Nowa Sól

W Nowej Soli kilkadziesiąt osób wzięło udział w spotkaniu z **Borysem Budką**, wiceprzewodniczącym Platformy Obywatelskiej. – W Sulechowie trwa spotkanie z Donaldem Tuskiem, więc tym bardziej dziękuję, że wybraliście nasze – mówił. Mieszkańcy pytali m.in. o plany PO względem emerytów. Budka odparł, że jest zwolennikiem emerytury bez podatku i chce do swojego pomysłu przekonać Tuska. Padła też propozycja, by zainicjować ogólnopolską akcję porównywania PIT z 2021 i 2022. Były też tematy bardziej lokalne. – Odra pokazała, że państwo nie działa – mówił Budka. – Państwo musi przestrzegać prawa, które samo uchwaliło. Rządzą osiem lat, mają wszystkie służby, prokuraturę, policję, inspektoraty i nie są w stanie wychwycić tak prostej rzeczy. Dlaczego? Bo rządzą niekompetentni ludzie. Parlamentarzyści PO chwalili też Nową Sól. – Zawsze byłem pod wrażeniem tego, co się dzieje w Nowej Soli. Wiele miast w Polsce może zazdrościć wam tego, że w dobrym okresie powstały miejsca pracy – mówił poseł **Adam Cyrański** z Kielc.

Filip Pobihuszka



#Międzyrzecz

W ramach trasy pod hasłem „Tu jest przyszłość” powiat międzyrzecki odwiedzili parlamentarzysty Koalicji Obywatelskiej: wicemarszałek Sejmu **Małgorzata Kidawa-Błońska** oraz posłowie: **Piotr Zientarski**, **Jerzy Borowczak**, **Tomasz Szymański** i **Sławomir Nitras**.

Na pierwszy ogień poszła polityka senioralna. Podczas spotkania z mieszkańcami i wolontariuszami Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie posłowie mogli wysłuchać, jakie są problemy tego typu placówek. – To właśnie one najczęściej przeszły pandemię. COVID odbił się na zdrowiu miesz-

kańców, tak jest w całej Polsce – mówiła wicemarszałek **Kidawa-Błońska**. Politycy PO zobaczyli też, jak wysycha Jezioro Głębokie w powiecie międzyrzeckim z powodu złej gospodarki wodnej. W cechu rzemiosł była mowa o tym, dlaczego tak często umiera lokalny biznes. Podczas spotkania otwartego z mieszkańcami w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury było sporo rozmów o gospodarce wodnej, sytuacji najmłodszych w rodzinach z zaburzeniami i sytuacji osób niepełnosprawnych.

Katarzyna Koziańska

#lubuska kultura

Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?

Teatr w Zielonej Górze

19-20 maja, godz. 19.00 i 21 maja, 18.00: „Ławeczka, czyli mężczyzna z przeszłością i kobieta po przejściach”; 20 maja, 16.00 i 21

FOT. LUBUSKI TEATR



ne wystawy oraz wysłuchać koncertu grupy coverowej, specjalizującej się w utworach The Beatles.

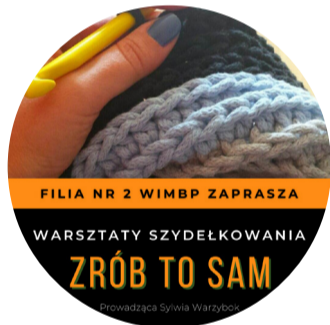
Biblioteka w Zielonej Górze

22 maja, godz. 18.00: Dla Mamy – spotkanie literacko-muzyczne z okazji Dnia Matki.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

19 maja, godz. 17.00: „Bóg stworzył jeden świat, a człowiek drugi” – o amerykańskiej poezji konfesyjnej lat powojennych – wykład dr Pauliny Korzeniewskiej; 19 maja, 17.00: „Wokół historii i pamięci. Najnowsze projekty w gminie Słońsk” – wykład Julii Bork z Muzeum Martyrologii w Słońsku; 22 maja, 16.00: Zrób to sam – warsztaty szydeł-

FOT. BIBLIOTEKA W GORZOWIE



kowania pod kierunkiem Sylwii Warzybok (filia przy ul. Mieszka I, zapisy: 95 727 80 47); 26 maja, 17.00: premiera filmu poświęconego 100-leciu węzła kolejowego i osiedla Zbąszynek.

Muzeum w Zielonej Górze

Brytyjska Noc w Muzeum Ziemi Lubuskiej. 19 maja, godz. 20.00: wystąpi brytyjski wirtuoz skrzypiec Nigel Kennedy; 20 maja, 17.00-23.00: goście będą mogli zgłębić wiedzę oscylującą wokół tematyki brytyjskiej poprzez wykłady, obejrzyć dedykowa-

Dotacje na sport i na turystykę

Marina Santok była miejscem podpisania kolejnych umów w ramach programów Lubuska Baza Sportowa i Lubuska Baza Turystyczna.



W Santoku umowy podpisałi przedstawiciele gmin i klubów sportowych z powiatu gorzowskiego

Wicemarszałek województwa Łukasz Porycki wręczył decyzje o dofinansowaniu przedstawicielom gmin i organizacji pozarządowych działających na północy naszego regionu. W ramach Lubuskiej Bazy Sportowej dofinansowanie otrzymały gminy: Santok i Kłodawa, w ramach Lubuskiej Bazy Turystycznej – Santok.

– Programy to strzał w dziesiątkę. Od kilku lat mamy więcej wniosków niż możliwości przyznania dofinansowania. To pokazuje, że popyt jest na tym samym poziomie, a dzięki temu zmieniamy Lubuskie na sportowe i turystyczne. Środki może nie są duże dla dużych graczy, ale są wystarczające dla mniejszych miejscowości, właściciele terenów turystycznych czy sportowych. Te dotacje są po to, żeby rozpocząć jakąkolwiek modernizację tych obszarów – mówi wicemarszałek Porycki.

– W ramach Lubuskiej Bazy Sportowej zmodernizujemy wiatę na stadionie miniżużlowym w Wawrowie. Będzie to inwestycja wspólna z klubem żużlowym. Druga umowa dotyczy terenów rekreacyjnych w Czechowie. Dzięki dofinansowaniu w kwocie 50 tysięcy złotych wraz z wkładem własnym gminy z funduszu sołectkiego zrealizujemy pierwszy etap działań – cieszy się Paweł Pisarek,

wójt Santoka.

– Mamy dofinansowanie do modernizacji nawodnienia na płycie boiska klubu Róża Różanki, ale także na modernizację zaplecza socjalnego, szatni. Nie są to może inwestycje, które wykonujemy w pierwszej kolejności, ale rekreacja i sport są dla naszych mieszkańców bardzo ważne. Dzięki środkom z urzędu marszałkowskiego i z budżetu gminy wyłonimy wykonawcę, który zrealizuje zadanie jeszcze w tym roku – mówi Anna Mołodziak, wójt Kłodawy.

Organizacje pozarządowe otrzymały dofinansowanie w ramach Lubuskiej Bazy Sportowej. Chodzi o kluby: Warta Gorzów, Admiralska Piłkarska Abra Gorzów.

– Dzięki tym środkom zmodernizujemy nasze obiekty sportowe przy ulicy Żwirowej. Tam ze względu na stan techniczny wszystko nadaje się do remontu: boiska, zaplecze, parkingi... – mówi Zbigniew Pakuła, prezes Warty.

Katarzyna Koziańska

100 TYS. ZŁ DLA KARGOWEJ I NOWOGRODU

Umowy na przeszło 600 tys. zł dofinansowania inwestycji w regionie podpisano także w Cigacicach. Pieniądze rozdano w ramach konkursów na Lubuską Bazę Sportową, Lubuską Bazę Turystyczną oraz prace remontowo-konserwatorskie.

Najniższe dofinansowanie wyniosło 15 tys. zł. Taka kwota trafiła do gminy Sulechów. Za te pieniądze samorząd rozbuduje przystań turystyczną w Cigacicach. – Bez pozyskania tego rodzaju wsparcia zewnętrznego bardzo trudno byłoby podejmować mniejsze projekty turystyczne, społeczne lub sportowe – mówi Wojciech Sołtys, burmistrz Sulechowa.

Największe środki powędrowały do Kargowej i Nowogrodu Bobrzańskiego. Oba samorządy otrzymały po 100 tys. zł wsparcia. Kargowa zmodernizuje nawierzchnię w namiotowej hali sportowej, a Nowogród wyremontuje salę gimnastyczną w szkole podstawowej.

Wśród kilkunastu umów cztery dotyczyły dotacji na prace remontowo-konserwatorskie. Z tej puli skorzystała m.in. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sulechowie. Duchowni chcą odnowić okno witrażowe wykonane w 1884 r. – Inwestycje prowadzimy od ośmiu lat. Czekamy na dotację z ministerstwa, chcemy bowiem odnowić wnętrze świątyni. Potrzeba nam na to 420 tys. zł – wyjaśnia ksiądz Andrzej Szkwarek.

Dariusz Nowak

REZERWACJE GRUPOWE
797 853 207

GINĄCE ZAWODY I UMIEJĘTNOŚCI

29/05 - 2/06/2023
SKANSEN OCHLA

FOT. MUZEUM ETNOGRAFICZNE W OCHLU



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Koziańska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Fakty zamilkły, fikcja się trzyma

Trumpan wypuścił przeciwko Bidenowi spot, który całkowicie stworzony został przez sztuczną inteligencję: kadry udają dokument filmowy, a są w 100 proc. fikcyjne. Agata Bąk – wygenerowana przez sztuczną inteligencję postać – została Osobowością Roku propisowskiej prasy należącej do Orłenu. Na dodatek partyjka Ziobry przez lata udawała, że Polska jest solidarna, podczas gdy jest suwerenna...

Na kanale YouTube można obejrzeć spot pod tytułem „Co jeśli Joe Biden, najślabszy prezydent jakiego kiedykolwiek mieliśmy, zostanie ponownie wybrany”. To spot Republikanów od Trumpana, zmontowany z samych fikcyjnych obrazów: szturmowania granicy przez migrantów, inwazji Chin na Tajwan, wojsk na ulicach amerykańskich miast. Wszystko opatrzone komentarzem, że to nas czeka, jeśli Biden ponownie wygra wybory w 2024 r. „To wyborczy deep-fake, nic nie jest tu prawdziwe – napisał Tygodnik Powszechny. – Republikanie przekroczyli Rubikon. Mamy nową epokę w polityce informacyjnej”.

W Polsce narodowi populiści od dawna tkwią w epoce fake newsów. W polskich realiach ma się ona lepiej niż w Ameryce. Oto w lutym ukazał się pisowski antyeuropejski spot, w którym użyto nagłówków niezidentyfikowanych gazet z krzyczącymi tytułami: „Chaos po wprowadzeniu euro w Chorwacji. Ceny wzrosły o 70 proc.!”.

Dopiero dziennikarze OKO.press ujawnili, że w spocie użyto tytułów starych tekstów o wzroście cen w Turcji, gdzie inflacja pod koniec ub. r. oscylowała między 60 a 80 proc. Szkoła w tym, że po pierwsze – Turcja nie ma nic wspólnego z europejską walutą, a rządzi tam Recep Erdogan, sojusznik Kaczyńskiego, podejmowany kiedyś w Warszawie z honorami przez Dudę. Pod jego rządami Turcja balansuje na krawędzi hiperinflacji i dyktatury, nie mówiąc o tym, że sabotuje przystąpienie Szwecji do NATO. A po drugie – w Chorwacji, po wprowadzeniu euro ceny wzrosły od 5 do 20 proc. (zależnie od produktów), i to nie w związku z nową walutą, ale z powodem wzrostu kosztów energii.

Populiści wszelkiej maści – od narodowców Kaczyńskiego po



awanturników Trumpana – unikają prawdy jak diabeł święconej wody. Prawda jest taka, że dzięki Bidenowi Ukraina jest w stanie bronić się dziś przed agresją Rosji. Tymczasem Trump w roli prezydenta umizgiwał się do Putina i podobnie jak Putin, próbował osłabić i skonfliktować NATO i Unię Europejską. Gdyby Demokraci mieli dziś zmontować odpowiedź na fikcyjny spot Republikanów, powinni pokazać armię Putina na granicy z Polską w Dorohusku jako ilustrację ewentualnej drugiej kadencji Trumpana.

Weryfikacja informacji w wiarygodnych źródłach to jedyna skuteczna broń w epoce fake newsów. Powinniśmy liczyć na rzetelne media, ale na gazety orlenowskie liczyć bynajmniej nie można. Sieć obywatelska Watchdog Polska poinformowała niedawno, że nieistniejąca, stworzona całkowicie przez sztuczną inteligencję kandydatka, niejaka Agata Bąk, została zgłoszona do nagrody Osobowość Roku 2022 przyznawanej przez jedną z gazet orlenowskich i uzyskała to wyróżnienie. To oznacza, że kandydatury nawet nie zweryfikowano.

Domniemywam więc, że kiedy Tygodnik Sieci przyznawał tytuł „Człowieka Wolności” Jarosławowi Kaczyńskiemu, to jego kandydatury też nie zweryfikowano. Gdyby zweryfikowano jego doniosłe zasługi na rzecz wolności, to prędzej okazałoby się, że Kaczyński to wygenerowana przez sztuczną inteligencję postać, której zaprogramowano kilka schematów myślowych, zwłaszcza w temacie „smoleńskiego zamachu” i „seksualizacji dzieci”.

Jakby tego było mało, okazuje się, że przez wiele lat nazwa ugrupowania Solidarna Polska wprowadzała wyborców w błąd i udawała kogoś innego, skoro Ziobro przemianował ją na Suwerenną Polskę. „Suwerenna” znaczy zupełnie coś innego niż „solidarna”. To tak samo, jakby Komitet Integracji Europejskiej zmienił nazwę na Komitet Izolacji Europejskiej i udawał, że wszystko jest w porządku.

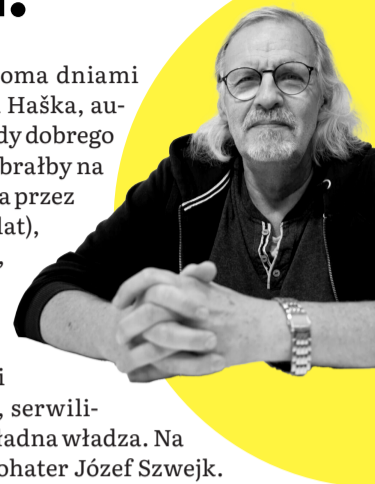
Pozostaje przecierać oczy ze zdziwienia, bo prawda i rzeczywistość mają się coraz gorzej.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Czytajcie Szwejka!

Pan Bogdan wyczytał w sieci, że przed kilkoma dniami przypadła 140. rocznica urodzin Jarosława Haška, autora słynnej, ponadczasowej epopei „Przygody dobrego wojaka Szwejka”. Jest to pierwsza książka, którą zabrałby na bezludną wyspę. Napisała i w sumie niedokończona przez śmierć autora (Hašek zmarł w wieku zaledwie 40 lat), do dziś, mimo upływu stu lat, nadal jest aktualna, jeśli chodzi o wyśmiewanie durnoty elit, głupoty władz, ukazywania straszliwego gnicia systemu autorytarnego, wążącego wszędzie klerykalizmu, pustostawia przywódców, hipokryzji ludzi uważających się za lepszych i kierujących innymi, serwilizmu, tromtadracji i tego, co za sobą niesie wszechwładna władza. Na to wszystko miał odpowiedź: róbcie tak, jak jego bohater Józef Szwejk. Wykonujcie z karykaturalną chęcią i gotowością wszelkie polecenia, wygłaszajcie strzeliste akty poddaństwa władzy, jak trzeba, udawajcie nierozgarniętego. Wtedy jakoś dacie radę, a przy okazji doczekacie, aż ten chory system się rozleci.



Pan Bogdan przeczytał po raz pierwszy tę wspaniałą książkę (zaliczył ją potem niezliczoną ilość razy) kiedy był młodym człowiekiem, a komuna zdawała się nienaruszalna. Jak pięknie przyrównywał sobie zidiociałych i zramolałych generałów armii austriacko-węgierskiej do współczesnych mu, obwieszonych medalami mundurów. Ilu widział dookoła otępiałych urzędników, mimo upływu lat tak podobnych do tamtych opisanych przez Haška. Jak pięknie porównywał aparat ucisku ścigający ludzi walczących z władzą do tamtego z kart książki, pełnego szpicli donoszących na współobywateli, którzy coś tam gdzie chlapieli przeciwko monarchii. A ilu dookoła siebie widział konformistów wążących władzy wiadomo gdzie.

Minęło ponad 30 lat. W Polsce zmienił się ustrój, nastąpiła demokracja. Niestety, typy z powieści Jarosława Haška, także sposób funkcjonowania państwa, gnicia władzy od środka, a dodatkowo rozpasanie i grzechy kleru (u Haška chodzi jeszcze tylko o pijaństwo i pęd do mamony, teraz doszła pedofilia i jej ukrywanie) dalej są na porządku dziennym. W sumie co dalej, skoro nie ma chętnych, żeby tę fatalną władzę obalić, nawet jeśli pokombinuje przy wyborach? Nic, tylko przyjąć postawę bohatera nieśmiertelnej i wspaniałej powieści Jarosława Haška!

Tak więc czytajcie „Dobrego wojaka Szwejka”! Bo co nam pozostało?

● do dechy

Dariusz Chajewski

Hej, hej, sokoły!



Od pewnego czasu śledzę relacje cudzoziemców, wybierających Polskę jako miejsce do życia, które ukazują się na jednym z internetowych portali. I z reguły wpędza mnie to w stan przygnębienia. Oto za każdym razem słyszę, że przybysze są zaskoczeni, że jesteśmy w miarę nowoczesnym, europejskim krajem. To nie jest komplement, bo pokazuje tylko, jak mocne są stereotypy zacofanego, postkomunistycznego kraju fundamentalnego katolicyzmu i historycznych obsesji. Przepraszam, ale o tym, że Kraków i Gdańsk piękne są, gołąbki i pierogi bywają smaczne, a przyroda bujna to wiem.

To krążenie na uwieży stereotypów nadal świadczy o tym, jak nasz kraj postrzegany jest poza granicami i jak bezsensownie przemieleno w ostatnich latach setki milionów euro i dolarów przeznaczone na poprawę wizerunku kraju nad Wisłą. Skonsumowali je rozmaici krewni i znajomi królika, którzy zakotwiczyli się w Europie zwanej „zachodnią”, a przede wszystkim za oceanem. Władza nie potrafi nawet odciąć kuponów od narodowego, ponad historycznymi podziałami, zrywu na rzecz pomocy sąsiadom z Ukrainy.

Jaka jest Polska, każdy widzi? Niezupełnie. Ważną cegiełką do tego muru dokładają bowiem Polacy za granicą, przede wszystkim turyści. Mający pretensje, że nikt nie mówi tam po polsku, rywalizujący z Niemcami i Anglikami o miano najwięcej chlejącej i hałaśliwej nacji, przychodzący w slipach do hotelowej restauracji i przekonani o misji naszej nacji. Stąd tam, gdzie są rodacy, serwowane jest disco polo, chociaż ostatnio z hotelowej restauracji dobiegło mnie „Hej, sokoły...”.

Tak naprawdę nie wiem, co gorsze. Wersja nowoczesności w stylu „Miłości w Zakopanem” czy wizja narodu opanowanego historycznymi obsesjami...

czy wiesz, że...



nasza krzyżówka



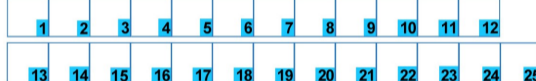
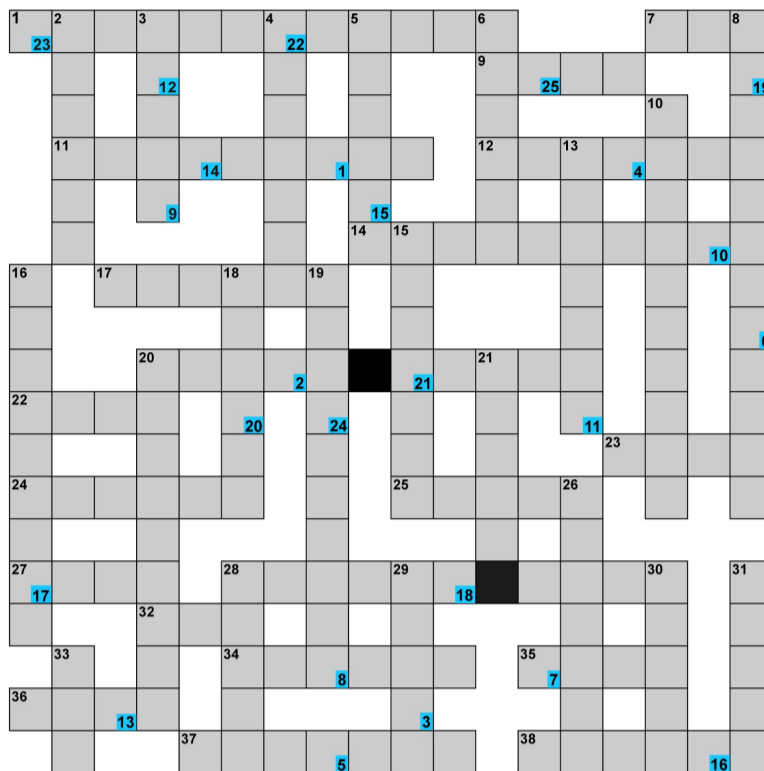
... 7 maja **Radosław Fogiel** z PiS uczestniczył w uroczystym przekazaniu wozów strażackich OSP Potworów i OSP Grabowa. W marcu te same wozy uroczysto przekazali już: Stanisław Karczewski i Marek Suski, także z PiS.



... **6468,26 zł brutto** – takie było przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w województwie lubuskim w marcu tego roku. Stopa bezrobocia wynosi-

POZIOMO:

1. Dyscyplina Roberta Korzeniowskiego; 7. Ukryte znaczenie, czyli drugie...; 9. Potocznie o Facebooku; 11. Paliwa ciekłe lub gazowe wytwarzane z biomasy, ich zastosowanie wspierane jest ze środków europejskich; 12. Mityczny śpiewak i poeta, mąż Eurydyki; 14. Bolesław, książę z dynastii Piastów, na mocy jego testamentu ziemia lubuska została włączona do dzielnicy śląskiej; 17. Zielonogórska strefa wyłącznie dla pieszych; 20. Ludowe określenie zjawiska klimatycznego, kiedy w połowie maja następuje nagłe ochłodzenie; 22. Zastal Zielona Góra lub Stal Gorzów; 23. Statek na dnie morza; 24. Podanie do zawodnika, po którym zostają zdobyte punkty lub bramka; 25. Na piętrze lub na dachu, ogrodzony balustradą; 27. Wcześniej osobna miejscowość, obecnie część Zielonej Góry; 28. Porośnięty bukami rezerwat przyrody w gminie Otyń; 32. W opozycji do „tak”; 34. Żółto kwitnie na przełomie kwietnia i maja; 35. Potocznie kość lub pistolet; 36. Chroni głowę strażaka; 37. Zguba pana Hilarego; 38. Mięśnia podczas wysiłku.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: **Wyposażenie i modernizacja Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego**
Beneficjent: **Gmina Zbąszynek**
Wartość inwestycji: **956 831,96 PLN**
Wsparcie unijne: **738 577,85 PLN**
Odwiędz: **Zbąszynek (www.zbasyzynek.pl)**

PIONOWO:

2. Tytuł szlachecki Horeszki; 3. Zły i wrogi człowiekowi duch; 4. Finansowa, mająca na celu ustalenie maksymalnego dofinansowanie projektu ze środków europejskich; 5. Sławomir dla kolegów; 6. Niekomercyjny, odcinający się od głównego nurtu; 8. Mieszkanca Olsztyna; 10. Siedziba Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej; 13. Święty patron strażaków; 15. Ustalona z góry należna kwota pieniędzy; 16. Opuszczanie terenów zagrożonych katastrofą; 18. Przepływa przez Londyn; 19. Strzelce, miasto w województwie lubuskim; 20. Miasto w województwie lubuskim na granicy z województwem wielkopolskim; 21. „Dzień...” – film Marka Koterskiego; 26. Łączy dwa wyrazy; 28. Zabawa, podczas której jeden z uczestników goni pozostałych; 29. Halny lub bryza; 30. Gadowski i Boruc; 31. Duży owoc o twardej skórce i czerwonym mięsisku; 33. Lokal.

O CO CHODZI W STRAJKU SCENARZYSTÓW W HOLLYWOOD?

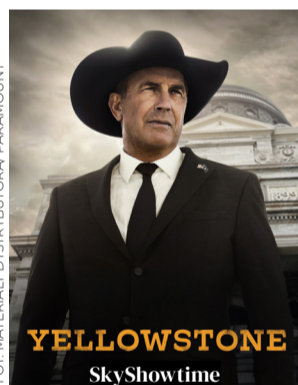
To oczywiście retoryczne pytanie, bo wiadomo, że w każdym pracowniczym strajku chodzi o pieniądze, a w przypadku scenarzystów o zyski z produkcji. Dobrze pamiętam strajk z 2007 roku, przez który wiele seriali zostało opóźnionych, inne zostały poskracane, a jeszcze inne zakończyły swój żywot. Wówczas amerykańskie gildie scenarzystów zabiegały o wynagrodzenie ze sprzedaży seriali na DVD, dzisiaj chodzi o sprawiedliwy podział zysków z dystrybucji streamingowej. Czasy się zmieniają, producenci zawsze się bogacą, zapominając, że owszem, za sukcesem ich produkcji stoi wiele czynników, ale podstawą każdego filmu lub serialu jest historia. A za sukcesem stoi zawsze dobra historia. O co oprócz sprawiedliwego podziału walczą dzisiaj scenarzyści? Drugim postulatem jest kwestia stabilnego zatrudnienia, czyli nie zgadzają się na zmniejszenia zespołów tzw. pokoju scenarzystów. Żądają, aby minimalna liczba personelu wynosiła od 6 do 12 scenarzystów na projekt, wraz z gwarantowaną minimalną liczbą tygodni zatrudnienia w sezonie - od 10 do 52. A także o ingerencje SI w scenariusze. Tylko ostatni postulat został poddany konsultacji, przy dwóch pierwszych trwa impas i nie wiadomo, do kiedy potrwa. Ostatni sezon Stranger Things, kolejne serialowe Gwiazdne Wojny i masa innych produkcji stoi pod znakiem zapytania, ale trzymajmy kciuki za zwycięstwo scenarzystów. W końcu chcemy dobrych historii.

Konrad Paszkowski



Miłość i śmierć
twórca: David E. Kelley

Jeśli po obejrzeniu pierwszego odcinka z Elizabeth Olsen w roli Candy Montgomery cała historia wydaje się znajoma, to znaczy, że jakiś czas temu obejrzelicie Candy na Disney+. To krwawa historia oskarżonej o zamordowanie swojej przyjaciółki Betty Gore, będącej jednocześnie żoną jej kochanka. Wyrok sądowy, który zapadł w latach 80., podzielił opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych i jego echa wybrzmiewają do dzisiaj. Warto zapoznać się z tą kontrowersyjną historią.



Yellowstone
twórcy: Taylor Sheridan, John Linson

Serial, który dał Złotego Globa Kevinowi Costnerowi, dobiega końca, została ostatnia połowa 5. sezonu. Natomiast w oczekiwaniu na finał trzeba zobaczyć, o co tyle zachodu. Ten neowestern to skrzyżowanie mafijnych powiązań Ojca chrzestnego i toksycznych związków z "Sukcesji", z pełnowymiarowymi postaciami i dramatem. John Dutton musi bronić swoje rancho przed deweloperami, rdzennymi mieszkańcami i rodziną. Czasy współczesne, ale Dziś Zachód trwa w najlepsze!



TRZEJ MUSKJETEROWIE: D'ARTAGNAN
reż. Martin Bourboulon

Sam nie wiem, która to już filmowa adaptacja prozy Aleksandra Dumasa. Tym razem w wydaniu francuskim, a nie hollywoodzkim. I trzeba przyznać, że w najdroższej produkcji znalazł się kosztiumy. Mnie najbardziej interesowało, czy kolejny muszkieterski film będzie powiewem świeżości w gatunku płaszcza i szpady. I faktycznie sceny pojedynków są zrobione w efektywny i współczesny sposób, bo kręcone na jednym ujęciu, a naturalizm zawsze robi wrażenie. Czym jeszcze Bourboulon próbuje być inny od Richarda Lestera? Od pierwszych minut twórcy postanawiają, że całość będzie utrzymana w mrocznej i brudnej atmosferze - jest ciemno i niepokojąco, a przepych odnajdujemy jedynie na wersalskich korytarzach. Ogląda się to niezłe, akcja pędzi jak w ostatnich filmach o przygodach Jasona Bourne'a. W końcu to szpiegowska intryga z konfliktem religijnym w tle. D'Artagnan jest tu trochę jako Bond albo Ethan Hunt wykonujący misję niemożliwą i ja to kupuję. Zobaczymy, co przyniesie kolejna część. Bo świat cały czas potrzebuje muszkietierów.

CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



Sebastian Papuga: Ola zaskoczyła NAWET MNIE

Jest pan stypendystą marszałka lubuskiego, podobnie jak Aleksandra Wołczak, medalistka mistrzostw Polski w biegu na 400 metrów przez płotki, uczestniczka mistrzostw świata juniorów. To w tej chwili liderka pana grupy?

Można tak powiedzieć. Zrobiła ogromny progres, z czego bardzo się cieszę. Osiągnęła świetny wynik, zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski seniorów, czym myślę, że wielu zaskoczyła, nawet odrobinę mnie. Natomiast progres wynikowy, jaki osiągnęła, pozwolił jej na udział w mistrzostwach świata i z tego byliśmy bardzo zadowoleni, bo do tego dążyliśmy.

Ile osób ma pan pod swoją opieką?

W tej chwili 12. Dla najstarszych i najbardziej zaawansowanych treningi odbywają się praktycznie sześć razy w tygodniu, czyli już pełna profesjonalizacja. Natomiast dla młodszych – trzy raz w tygodniu.

Trener musi być przygotowany na różne zachowania swoich

podopiecznych, zwłaszcza tych najlepszych. Czy decyzja Kornelii Lesiewicz o zakończeniu współpracy z panem była zaskoczeniem?

Nie, ponieważ wiedziałem, że odchodzi na studia i taką decyzję przedzie czy później będzie musiała podjąć. Zmieniła trenera, to była jej decyzja i ja tę decyzję szanuję.

Kornelia postawiła na współpracę ze



Sebastian Papuga, trener lekkiej atletyki w AZS AWF Gorzów, ze swoją zawodniczką Aleksandrą Wołczak

Zbigniewem Królem. Po pół roku ponownie zmieniła trenera, na Aleksandra Matusińskiego. To znaczy, że błędzi w swojej karierze?

Nie mam na to żadnej oceny.

Czy w Zespole Szkół Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie nadal funkcjonuje klasa lekkoatletyczna?

Oczywiście, prowadzimy nabór do klas sportowych zarówno do szkoły podstawowej, jak i do liceum. Z miłą chęcią przywitamy w naszej szkole wszystkie zainteresowane dzieci, zawsze poszukujemy tych najbardziej zdolnych, bo na tym opieramy swoje szkolenie.

To jest najlepsza ścieżka do rozwoju zawodnika? Ten system się sprawdza?

Na pewno ten system jest bardzo dobry, bo pozwala nam poznać dzieci od najmłodszych lat, ich motorykę, zdolności, psychikę, czyli najważniejsze aspekty

w szkoleniu sportowym. Mamy szansę zrobić to od początku i ukształtować te dzieci w odpowiedni sposób.

Czy łączenie nauki ze sportem też ma znaczenie? Bo przecież musicie nad tym czuwać.

Oczywiście, ma ogromne znaczenie, bo kariera sportowa nigdy nie trwa wiecznie. Każdy sportowiec po zakończeniu kariery też musi mieć jakiś plan na swoje życie, na to, co będzie chciał robić dalej.

Czy jest problem z naborem do klas lekkoatletycznych?

Myślę, że w momencie, kiedy w oświacie zlikwidowano gimnazjum, to ten problem troszkę się u nas zwiększył, ponieważ dzieci, które szły do gimnazjum, zdecydowanie chętniej przychodziły do klas sportowych. Teraz mamy utrudnione zadanie, ale robimy co możemy i staramy się, aby te klasy funkcjonowały w odpowiedni sposób.

Jak jest z poziomem tej młodzieży? Lepiej z roku na rok czy niekoniecznie?

To wszystko zależy od potencjału dziecka. Wiadomo też, że ten potencjał rozwija się wraz z dojrzewaniem, zmieniają się różne cechy motoryczne. Jedni nagle wyskakują, okazują się superutalentowanymi osobami, a w przypadku innych trzeba dużo więcej czasu, cierpliwości, żeby wydobyc z nich ten potencjał sportowy.

Andrzej Flügel

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

I liga, 20 maja. Enea Falubaz Zielona Góra – Arged Malesa Ostrów (16.30).

Piłka ręczna

Liga centralna, 20 maja. Budnex Stal Gorzów – Zagłębie Sosnowiec (16.00).

I liga, 20 maja. Trójka Nowa Sól – AZS UZ Zielona Góra (16.00).

Piłka nożna

III liga, 20 maja: Warta Gorzów – Górnik II Zabrze (14.00), Carina Gubin – Stal Brzeg (17.00); **24 maja:** Lechia Zielona Góra – Polonia Bytom (16.00), Stilon Gorzów – Carina (17.00).

IV liga, 20 maja: Polonia Słubice – Pogoń Świebodzin, Odra Nietków – Dąb Sława – Przybyszów, Czarni Żagań – Lechia II Zielona Góra, Meprozet Stare Kurowo – Spójnia Ośno Lubuskie, Piast Hłowa – Budowlani Lubsko (wszystkie o 16.00), Promień Żary – Korona Kożuchów (17.00), Pogoń Skwierzyna – Syrena Zbąszynek (18.00); **21 maja:** Ilanka Rzepin – Lubuszanin Drezdenko (14.00), Celuloza Kostrzyn – Odra Bytom Odrzański (16.00); **24 maja:** Syrena – Celuloza, Polonia – Promień, Korona – Czarni, Dąb – Piast, Budowlani – Pogoń Skwierzyna (wszystkie o 17.00), Odra Bytom Odrzański – Meprozet, Lechia II – Odra Nietków, Lubuszanin – Pogoń Świebodzin, Spójnia – Ilanka (wszystkie o 18.00).

Kolarstwo

Międzynarodowy Puchar Polski w kolarstwie szosowym. 27 maja, godz. 10.00, Racula – jazda indywidualna na czas; 28 maja, 9.00, Zabór – wyścig ze startu wspólnego.

Lekka atletyka

Mityng Swiss Krono Cup w Żarach. 20 maja, godz. 12.00. **Mistrzostwa Województwa Lubuskiego LDK w Słubicach.** 23 maja, godz. 10.30.

1. Mityng Zygmunta Walczaka. Grand Prix w rzucie młotem w Gorzowie. 27 maja, godz. 13.00.

Biegi

9. Bieg bez Granic w Gubinie (10 km). 21 maja, godz. 11.00, start i meta na pl. Jana Pawła II.

II Zielona Dycha w Zwierzynie. 27 maja, godz. 10.00, start i meta na stadionie przy ul. Sportowej.

Lubrzańska Dziesiątka o Złotego Nenufara. 27 maja, godz. 10.30, start i meta na ul. 3 maja.

Dawid Lewandowski wygrał międzynarodowy wyścig „Szlakami Jury”

Piękny sukces Dawida Lewandowskiego. 17-letni zawodnik LKS POM Strzelce Krajeńskie wygrał XX Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Szlakami Jury” wśród juniorów.

Zmagania rozpoczęły od trzeciego miejsca w prologu. Nazajutrz kolarzy czekały dwa etapy. W porannej jeździe indywidualnej na czas wychowanek trenera Piotra Ignaczaka uplasował się także na trzeciej pozycji. To oznaczało czwartą lokatę w klasyfikacji generalnej. 17-latek ze Strzelce Krajeńskich świetnie zaprezentował się na popołudniowym etapie (92,8 km). „Dawid Lewandowski i Bartosz Wentland w ucieczce z minutową przewagą nad peletonem. Do mety 11 km!” – meldował na gorąco Lubuski Związek Ko-

larski. Dawid wygrał, wykręcając średnią prędkość 41,418 km/h i założył żółtą koszulkę lidera.

– Poszedł czteroosobowy odjazd na 40 km do mety, w którym był Bartosz Wentland z reprezentacji województwa lubuskiego – relacjonował nam trener Ignaczak. – Po kilkudziesięciu kilometrach Dawid Lewandowski przeskoczył z peletonu z reprezentantem Litwy do tego odjazdu. Jechali w szóstkę, później został zawodnik z Niemiec, uformowała się grupa pięcioosobowa i Dawid wygrał finisz. aatakował reprezentant Litwy, Dawid



go przytrzymał, poprawił i na metę przyjechał z dwusekundową przewagą. Bartek był czwarty. Trzeba ich obu pochwalić.

Dawid wygrał etap, jest w dobrej formie. Ale Bartek bardzo mocno pracował w ucieczce i tak naprawdę to on zainicjował ten odjazd.

– Dzisiaj o 12.30 Dawid w koszulce lidera startuje do ostatniego etapu – dodał trener Ignaczak. – Etap 105 km, najeżony podjazdami.

Dawid ma 33 s przewagi nad drugim zawodnikiem. Będzie bardzo ciężko, ale będziemy bardzo się starać. Oczywiście, chłopcy są już nastawieni na to, żeby pomagać Dawidowi, żeby dowiózł tę koszulkę lidera.

Jeżeli obędzie się bez defektów, bez żadnych kraks, to myślę, że powinien sobie poradzić.

I 17-latek z LKS POM sobie poradził. „Co tu się działo! Koszulka lidera Dawida Lewandowskiego utrzymana po walce z wieloma klubami i reprezentacjami, które chciały odebrać nam prowadzenie! Bartek Wentland dziś przeszedł samego siebie, pracując z przodu peletonu! Drużyna robiła wszystko, żeby odpiąć ataki innych ekip” – to kolejny wpis Lubuskiego Związku Kolarskiego.

A drużyna, o której mowa, to reprezentacja naszego województwa, startująca pod szyldem „Lubuskie warte zachodu” i finansowo wspierana przez lubuski samorząd.

Szymon Koziara



Lubuska
Szosowa
Liga
Kolarska

więcej zdjęć



Odra Bytom Odrzański

w ostatnich trzech meczach
piłkarskiej IV ligi zdobyła

22

bramki, pokonując Budowlanych
Lubsko 9:0, Piasta Howę 6: 0 i Pogoń
Skwierzyna 7:1



Kopytkowanie

Żuźlowy cyrk w stolicy.
Gawieź miała ubaw



Drugi weekend maja kibice żużla musieli jakoś przeżyć bez ekstraklasy. Na pocieszenie dostali turniej Grand Prix w Warszawie, i to do obejrzenia nie w jakiejś pogmatwanej i chorej formule, tylko na kanałach ogólnodostępnych. Marne to jednak pocieszenie, zważywszy zwłaszcza na to, co wyprawiał „sędzia” z Danii. Gość nazywa się Jesper Steentoft i kompletnie nie czuje jazdy w lewo bez hamulców. Co mam na myśli? Najpierw Tai Woffinden w wyścigu XI, a następnie Fredrik Lindgren w pierwszym półfinale na tym samym wirażu stracili panowanie nad motocyklem, na świacy jechali niczym szaleńcy, powodując spustoszenie na torze i niestety niebezpieczne sytuacje. A co na to mistrz siedzący na sędziowskiej wieżyczce? No właśnie nic! Zamiast natychmiast przerwać bieg, wykluczyć Woffindena i później Lindgrena, udawał, że nic się nie stało. Ignorancja taka, że nie tylko ręce opadają... Myślałem, że żuźlowi arbitrzy nauczyli się już tego, że nie trzeba upadku zawodnika, żeby zatrzymać wyścig i z powtórki wyrzucić gościa, który ewidentnie przeszarżował. Cóż, w przypadku Steentofta przeliczyłem się straszliwie.

Druga sprawa, którą słusznie poruszył znajomy z Facebooka, jest taka, czy w Polsce nie ma lepszych torów, na których można by gościć uczestników cyklu GP. Odpowiedź brzmi: Oczywiście, że są! Obiema rękami podpisuję się pod stwierdzeniem, że zawody w stolicy organizowane są na siłę, na pokaz (wątpliwy zresztą) i wbrew zdrowemu rozsądkowi. Ot, po prostu Warszawka potrzebuje igrzysk jak małomiasteczkowa gawieź cyrku. I jeszcze to ciśnienie, ta napinka - że żaden Polak nigdy nie wygrał na narodowym. Żenada i tyle. Podobnie jak sztuczne podsycanie emocji, że turniej w Wawie to niespotykane widowisko, znakomite, genialne, fantastyczne, kosmiczne, galaktyczne i w ogóle mega. Do tej karykaturalnej narracji nie dostosował się chyba tylko Piotr Protasiewicz - i bardzo dobrze! Właśnie tacy ludzie powinni być zapraszani w roli ekspertów do telewizyjnego studia. Na żużlu się znają, potrafią ciekawie opowiadać i mają swoje zdanie.

Dobra, dość o GP. Po zwycięstwie Falubazu Zielona Góra nad PSŻ Poznań żywo dyskutowałem z zaprzyjaźnionym dziennikarzem o wypożyczeniu Maksyma Borowiaka. Uważam, że to wypożyczenie (słowo klucz) nie było najlepszym posunięciem. Pomijam nawet koszty, bo Unia Leszno taką usługę wstępnie wyceniła na 300 tys. zł - nie wiem, na czym ostatecznie stanęło, ale nie to jest najważniejsze. Michał Curzytek i Dawid Rempała po tym sezonie kończą wiek juniora, więc Falubaz ma problem, i to olbrzymi. Zwłaszcza że pewnie myśli już o swojej przyszłości w ekstraklasie, a tam bez solidnego młodzieżowca nie ujedziesz. Tymczasem Borowiak ma lat 18, a to oznacza, że do roku 2026 włącznie będzie mógł startować jako junior, czyli jest bardzo łakomym kąskiem. Tylko co daje klubowi wypożyczenie? No, chyba że to wstęp do definitywnego transferu.

Szymon Kozica

„
**CZTERECH LIDERÓW
JEDZIE BARDZO DOBRZE
I TO JEST NASZA SIŁA.
NIE MAMY MARGINESU BŁĘDU**

Piotr Protasiewicz

dyrektor sportowy
Zielonogórskiego Klubu Żużlowego

po zwycięstwie w Landshut; po pięciu kolejkach
rozgrywek I ligi nasz zespół ma komplet punktów

